

KOLEĐOWANIE W WĘGAJTACH

pisze Elżbieta Morawiec w Gazecie Krakowskiej /17.02.1995/: /.../ W dniach od 31.I. do 2.II. odbyło się w Teatrze Węgajckim seminarium poświęcone różnorodnym tradycjom kolędniczym - z Żywieckiego, Huculszczyzny, Macedonii. Filmy wideo oglądali liczni warsztatowicze, wśród których prym wiodła młoda teatrologia krakowska.

Główne obrzędy w Węgajtach, pobliskim Jonkowie i zamykający Herodowy "karnawał" - "rozples", czyli tańce końcowe w Gotkach, odbyły się 1 i 2 lutego. Najpierw kolędownie i zabawa pod przewodnictwem Macedończyków w Węgajtach. Odmienność tradycji prawosławnej ujawniła się już na filmie wideo. Macedończycy, którzy zjechali ze wsi Wewczami nad Ohrydem, zaprezentowali tylko ułamek tradycji - tam wciąż żywej i o wiele bardziej archaicznej niż ta, która przetrwała w naszym rodzinnym kolędowniu. Kolęda - to przekształcone łacińskie "Calendae", oznaczające początek nowego miesiąca, nowego roku. Pierwotnie wiążące się z tym obrzędy - to życzenia pomysłowości, zbiorów, płodności. Ten archaiczny obyczaj zaklinania płodności, w prawosławnym obrzędzie macedońskim zachował się bardzo wyraziście. Kolędnicy tamtejsi nazywają się "Wasiliczary", bo na św. Wasyla przypada ich główny spektakl, a jego treścią jest - z pozoru od chrześcijaństwa daleka - magia związków: żywych z umarłymi /jak w "Dziadach"/, uzdrawianie magią chorych, "agon", czyli walka rywalizujących grup kolędniczych. Wreszcie element równie ważny - zaloty, karnawałowe zaślubiny Panny /przebranego mężczyzny/ i Młodzieńca. W Węgajtach, w kąpiącym deszczu, odbyły się tylko przyspiewki zalotne Macedończyków przy płonącym ognisku. A potem w rytm "kola" w pobliskiej remizie tańczyła cała wieś. Bo "kolo" - czyli ten pierwotny element zataczania magicznego kręgu

wokół swoich, ochrona od złego, znak związku /widoczny także w prastarym huculskim obyczaju rozstawiania kolędników w obrębie kola/ być musi. Kolo - powszechny na Bałkanach taniec - objawia tutaj swoją archaiczną formułę - wiązania społeczności. Podobną funkcję - odnowy i narodzin nowego związku mają zalotne przyspiewki młodej pary.

Macedończycy "Wasiliczary" podbiły Węgajty. Ale to, co najbardziej wzruszające i wykraczające poza rytuał obrzędu ludowego odbyło się za sprawą Teatru Węgajty w Domu Starców w Jonkowie. Najpierw kolędnicza parada z szemlem i muzyką przemaszerowała przez całą wieś. A potem w Domu Starców - widowisko kolędowe, które wszyscy znamy - ze Śmiercią, ścinającą głowę Herodowi, Żydem, co "Starego Pana Boga jak należy umie, ale tego małego wcale nie rozumie" i hasającym szemlem /z jeźdźcem w postaci urodziwej krakowianki, Kasi/. Widowisko Herodowe kończy się. Ale nie kończy się muzykowanie - wciąż zmieniająca się wykonawców kapela gra melodie kurpiowskie, tańczone wspólnie, kto żyje - w kolo. Starsze panie i panowie, podrostki i "teatrolodzy" - wszyscy.

A potem w Gotkach "rozples" do rana. Koniec i spietrzemnie karnawału. Tańce litewskie, kurpiowski rzewny walczyk, nieodłączne macedońskie "kolo" i najpiękniejsza może ze wszystkich huculska pieśń:

*"Poberemsja, poberemsja nedel 'ju
poberemsja nedel 'ju
bo ja tebe kochaju."*

I tak się kończy ten krąg zaczarowany - o białym świecie, jak u Wyspiańskiego.

Dziękujemy wszystkim partnerom - organizatorom, a szczególnie mieszkańcom Węgajt za znakomite przygotowanie remizy i ogniska.

Teatr Wiejski "Węgajty".